

W styczniowym numerze ODRY/1991 prof. Ireneusz Krzemiński pisał o tym, że kościół katolicki szerzy idee zniekształcające osobowość swoich wiernych . Te podejrzenia o manipulację są słuszne . Rzeczywiście , w tekście NT znajdujemy struktury wpływające na osobowość , są to zagadki . Zagadki te są strukturami złożonymi. Oprócz błędu logicznego , co jest cechą prostej zagadki , zawierają one w sobie negatywne emocje, które towarzyszą lekturze. Nieprzypadkowe zestawienia emocji trwale deformują psychikę . Opisuję to poniżej.

Fragment zatytułowany „Zagadka” powtarzam za moim artykułem z roku 2002 „Nowy Testament , twór człowieka” oraz 'Zagadki w NT' . Nie analizowałem w nim emocji towarzyszących zagadkom z NT , skupiłem się wówczas się tylko na ich stronie formalnej . Wydawało mi się wtedy , że to powinno wystarczyć ( i rzeczywiście powinno było ) do obalenia mitu o dobrej roli kościołów chrześcijańskich . Doszedłem jednak do wniosku , że należy powiedzieć coś więcej , że należy pokazać dalszy zgubny skutek zagadek, dużo bardziej niszczący człowieka i społeczeństwo .

Wybrałem tylko kilka przykładów , które jak sądzę są na tyle bulwersujące , że zdecydowanie pozwolą przeciąć więzi dobrych uczuć , skierowane w kierunku organizatorów kościołów chrześcijańskich. Bo te uczucia są im absolutnie nienależne.

Obnażanie prawdy ma zawsze działanie oczyszczające.

### Zagadka

Sięgamy to książki Huizingi 'Homo Ludens', gdzie autor autor omawia zjawisko i rolę zagadki w starożytnych kulturach. Wskazuje on na powszechnie obecny w tych kulturach element rywalizacji wzajemnej pomiędzy ludźmi. Jedną z form rywalizacji była zagadka obecna w kulcie religijnym (2)s.155 i 158, w tekstach religijnych s.159, w życiu towarzyskim, w początkach filozofii s.168. Autor daje wiele przykładów aż do naszych czasów, wspominając o dysputach religijnych w XIV wieku s.165. Zawsze przy tym niezmiennie zauważa, że zagadka w każdej z tych postaci ujawnia swój agonalny charakter, czyli swoją zdolność do pokonywania przeciwnika. Na stronie 161 pisze o odpowiedzi na zgadywanekę tak: *'Jest ona rozwiązaniem, nagłym wyzwoleniem się z więzów jakie pytający nałożył pytanemu. Stąd też prawdziwe rozwiązanie z nagłą obezwładnia pytającego.'*

Zwróćmy uwagę na użyte słownictwo. *'pytający nałożył więzy pytanemu'* i *'rozwiązanie obezwładnia pytającego'* .

Dwaj osobnicy potykali się więc nie na miecze ale na zagadkowe teksty. Kto nie potrafił wyjaśnić postawionej zagadki ten zostawał pokonany. Potocznie pokonać kogoś to pobić drugiego, wyrugować go z terenu, pozbawić go przewagi militarnej. Pokonać można jednak drugiego również w sferze psychiki, przyprawiając go o zwątpienie, smutek, odbierając mu radość bądź uzależniając go od siebie. W przypadku walki na zagadki zwycięzca zyskuje poczucie wyższości, a pokonany zostaje mu podporządkowany.

Walka na zagadki jest więc przykładem zdobywania wyższości jednego nad drugim, w starciu się dwóch umysłów. Trzeba jeszcze raz mocno zaznaczyć, że jest to opis walki. Uczestnictwo w walce oznacza wrogość wzajemną uczestników i wynikającą stąd gotowość do bezwzględnego pokonania przeciwnika. Pokonanie ma swój źródłosłów w słowie konanie. Pokonanie więc, to rzeczywiste zniszczenie drugiego w jakiejś istotnej części jego bytu.

Zagadka była wieloznaczna i musiała istnieć na nią odpowiedź znana przynajmniej autorowi. *'W zasadzie na każde pytanie istnieje jedna tylko odpowiedź'* (2) s.161. Do rozwiązania musiał prowadzić jeden nikły ślad a przenikliwość umysłu przeciwnika zostawała poddana bezlitosnej próbie. Zwycięzca uzyskiwał siły i przewagę jako ten, który ma mocniejszy umysł.

Znamy chyba wszyscy ból, jaki towarzyszy świadomości, że ktoś wie coś ważnego i zataja to przed nami. Pozostajemy wtedy bezsilni ze swoją niewiedzą. Słowo 'bezsilni' w pełni oddaje treść odebrania mocy.

Ten, kto posiadał skrytą przez siebie wiedzę, ten zachowywał władzę nad tymi, którzy jej nie znali i nie mogli po nią sięgnąć - choć usilnie tego pragnęli. To sytuacja typu *'wiem, ale nie powiem'*. Czujemy jaką siłę rażenia ma taka postawa. Jest to więc walka.

Wyobraźmy sobie teraz sytuację, kiedy walka nie jest wypowiedziana jawnie, otwarcie ale jej fakt pozostaje ukryty. Spotykamy takiego wojownika w sytuacji zdawałoby się codziennej i przemawia on do nas wieloznacznym tekstem, czyli opowiada zagadkę. Z naszego punktu widzenia jest to rozmowa lub ciekawa opowieść. Do wyjaśnienia zagadki prowadzi nikły ślad, a przenikliwość naszego umysłu

poddana zostaje bezlitosnej próbie. Tylko on zna rozwiązanie. Nasz umysł nie wyęży się, bo nie wiemy, że jest to walka, a w tym czasie przeciwnik zadawała się poczuciem wyższości. Swoje poczucie wyższości czerpie z faktu wyprowadzenia nas w pole dezinformacji.

Nasz umysł doznał szoku, gdyż zamiast na rozwiązanie natrafił na pustkę, zostaliśmy wyprowadzeni w pole. Do pamięci zostaje wpisany nieniknący znak zapytania. Sytuacja ta będzie powracać do nas niesutannie w przyszłości i nasz umysł będzie się z nią nieustannie zmagał, bez powodzenia. Wszystkie elementy

zagadki będą odtąd współistnieć ze sobą w naszej pamięci .

Na zakończenie tego wstępu niezbędne jest podkreślenie , że w życiu społecznym wchodzimy w związki koleżeńskie, przyjacielskie, rodzinne . W kontaktach z instytucjami mamy związki partnerskie . Nie ma tu miejsca na wojnę . Jeśli taka zaistnieje , wówczas wywołuje to w nas słuszne oburzenie .

W kontaktach z instytucjami jest to oczywiste , bo zostały one powołane w określonych celach i z tego tytułu mają zobowiązania wobec społeczeństwa.

Jeśli NT , podstawowe pismo instytucji kościoła chrześcijańskiego , powołanego naszym zdaniem do krzewienia tradycji i ogólnie kultury , zawiera w sobie zagadki , oznacza to po prostu , że cel jaki przypisujemy tej instytucji mija się z celem jaki ona sama sobie wyznaczyła wieki temu. Jaki cel sobie wyznaczyła ? Skoro przemawia do nas zagadkami , to znaczy tyle, że z nami walczy , a w jaki sposób to robi , odpowiedzmy sobie sami po zapoznaniu się z przykładami.

### **Zagadka w NT ( Nowym Testamencie)**

Powyżej omówiłem ogólnie działanie zagadki , wskazując na skutki jej nierozwiązania. Dodam słów parę o strukturze zagadki , które znajdziemy w NT. Ich struktura jest podobna . W każdej znajdziemy zdania zbudowane na błędzie , co powoduje poszukiwanie sensu domyślnego o przenośnym znaczeniu . Jest to tzw. głębszy sens . Równolegle towarzyszy mu drugi sens , dosłowny lecz ukryty , oparty na niezafałszowanych znaczeniach .

Fakt , że któreś ze zdań sensu domyślnego jest zbudowane na błędzie oznacza, że cały sens domyślny jest błędny. Kto więc podąży podpowiedzianym sensem domyślnym , ten zostanie wyprowadzony w pole. Posiadacz tajemnicy wygłaszający zagadkę zna ukryty sens dosłowny. To on jest zwycięzcą pojedynku.

I tutaj należy zauważyć element dodatkowy. W takiej strukturze , jak w oprawie, pojawiają się emocje wynikające z przebiegu opowiedzianej akcji . Te emocje są przemyślnie zestawione ze sobą i te zestawienia utrwalają się w pamięci. Odtąd będą one kształtować zachowania słuchacza. Wbrew jego woli , będą mu '*podpowiadać*' fałszywy obraz otaczającego świata . Dzieje się tak tym skuteczniej , że pismo jest odczytywane systematycznie , przez lata i te fałszywe wzorce są wielokrotnie wpisywane w pamięć słuchacza .

Wchodząc do kościoła chrześcijańskiego mylnie sądzymy więc , że idziemy na spotkanie ze Stwórcą. W istocie wchodzimy na ring , na którym pełniemy rolę ofiary . Jesteśmy przy tym tego nieświadomi i stąd stajemy tam całkowicie nieuzbrojeni , bo ufni.

### Sól z ziemi uniesiona wiatrem

Mat 5

*13 Wy jesteście solą ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czym będzie solona? Na nic się więcej nie przyda, tylko żeby była precz wyrzucona i podeptana przez ludzi.*

Mamy tu klasyczną zagadkę w formie pytania.

Tekst zaczyna się stwierdzeniem, które w warstwie dosłownej nie ma sensu. Człowiek solą nie jest przecież .Ufając mówcy , że przemawia z sensem , poszukujemy go i odnajdujemy jako sens przenośny .

Zdaje się on (mówca) mówić i tu tworzymy sens domyślny : "*To wasza obecność decyduje o jakości pokoleń. Jesteście jak przyprawa, jak sól niezbędna w chlebie , której jest mało ale bez której społeczeństwo utraciłoby wartość jaką posiada.*" 'Jeśli utracicie swoją cenną właściwość , jeśli ona 'zwietrzeje' , to jak wzmocnić ją ponownie ? Nie uda się to i czeka was odrzucenie i podeptanie'.

Ostatnie zdanie grozi konsekwencjami i wstrząsa. O ile pierwsze zdanie mile łechce próżność słuchacza , to następujące po nim wprowadzają w stan zagrożenia. To są wspomniane emocje zapakowane w formę zagadki.

Teraz sens dosłowny: "sól ziemi" to "sól z ziemi", bo innej nie ma. Autor rozumie to nawet jeszcze dosłowniej jako sól leżącą na ziemi . Gdyby chciał uświadomić nam swoją myśl, którą skrywa, powiedziałby: '*Wyobraźcie sobie sól rozsypaną na ziemi*'.

Dalej podąża w warstwie dosłownej , nas pozostawiając w warstwie przenośnej. *Czym będzie sól solona - pyta dalej, 'jeśli zwietrzeje'*.

Pytanie '*czym będzie sól solona ? jeśli zwietrzeje*' jest zasadniczym pytaniem zagadki.

W pytaniu tkwią dwa dziwołagi. Jeden to '*solenie soli*', drugi to '*wietrzenie soli*'. Wietrzeją wonne przyprawy. Wietrzenie polega na ulatanianiu się z nich zapachów. Sól nie wietrzeje. Sól może ulec zawilgoceniu, może się rozpuścić i rozplynać. A więc tu tkwi zagadka i we właściwej interpretacji słowa znajdujemy odpowiedź.

*Wietrzenie soli to porwanie jej przez wiatr.*

Jeśli wiatr ją porwie, to może być uzupełniona tylko następną porcją soli, którą trzeba będzie ponownie nasypać w tym samym miejscu i to jest '*solenie soli*'. Ale przecież wieje wiatr i ponownie ją porwie, i rozrzuci dalej i dalej. Tam chodzą ludzie i ją podepcą. W sumie obraz jest logiczny chociaż pozbawiony zupełnie głębszego, przenośnego sensu.

Głębszy sens ma za to zastosowanie samej zagadki do zmiany osobowości słuchacza.

Istotą zabiegu jest zestawienie miłego odczucia na początku, kiedy autor mówi nam domyślnie: '*jesteście bardzo ważni*', z przykrym odczuciem odrzucenia i podeptania.

Autor, a później wtajemniczony lektor, również lektor współczesny, odczytujący tekst w świątyni, świadomie podążają tropem dosłownym lecz słuchacze idą za podszeptem idoświadczają lęku. Jest to lęk przed niedoskonałością i w konsekwencji przed odrzuceniem (podeptaniem). Lektor lęku nie doświadcza.

Podpowiedziany sens przenośny dostarcza najpierw pochwały, która wbija w dumę, by następnie natychmiast zaskoczyć poczuciem niedoskonałości i wynikającym z tego zagrożeniem odrzucenia. Utrwała to w pamięci wzór poczucia wyjątkowości i dumy skojarzonego z porażką.

Uczucie dumy i wyjątkowości towarzyszy sięganiu po sukces i jeśli pozostanie niezaburzone niezaburzone, to na trwałe gości we wnętrzu człowieka, jednak skojarzone wielokrotnie z uczuciem porażki zostaje skażone, pojawia się na nim nieodłączny cień poczucia zwątpienia. Człowiek bez ukształtowanego poczucia dumy jest spłoszony i zagubiony. Nie może on wyrosnąć na w pełni ukształtowaną, prężną, czująca swą siłę jednostkę. O takich właśnie ułomnych istotach w polskim społeczeństwie pisał prof. Ireneusz Krzemiński.

Celem tej zagadki jest osłabienie rozwoju jednostki, na który musi się złożyć przecież szereg sukcesów.

### **Myśleniem wydłuża się o łokieć**

*26 Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je.*

*27 Czyż wy nie jesteście daleko ważniejsi niż one? A kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?*

Sens przenośny (domyślny) jest taki :

*"ptaki nie sieją, nie orzą, a żyją, więc skoro jesteście ważniejsi, to wam tym bardziej Stwórca nie da zginąć"* .

Jest to sens przenośny, bo zdanie 27/ jest pytaniem a nie stwierdzeniem.

W czasach, w których człowiek dosłownie walczył o przetrwanie, taka myśl musiała dostarczać wytchnienia, myśl o poczuciu wyższości w kontekście upragnionej ochrony przez siły wyższe.

Motyw wyższości człowieka nad zwierzęciem pochodzi z księgi Stworzenia 1 Moj 1.26, gdzie

Bóg poddaje człowiekowi wszelkie stworzenie w słowach : *'niech człowiek panuje nad nimi'* .

Tu autor odwołuje się więc do wiedzy współczesnego odbiorcy. W kolejnych słowach, jakby naigrawając się (kontestowanie (zaprzeczanie) Biblii jest częste w NT) zdaje się poddawać w wątpliwość 1 Moj 1.26. To jest tylko wrażenie, bo ta wątpliwość pojawia się w sensie domyślnym, a więc tylko w umyśle słuchacza. Poczyńmy tu dodatkowe spostrzeżenie. Autor bał się zaprzeczyć tradycji, bał się też Stwórcy, to ważne, lecz cieszył go zamiar zaprzeczenia tradycji w umysłach słuchaczy.

Druga część 27/ jest zawiła, wydaje się nawiązywać do myśli o wyższości człowieka nad zwierzęciem i wydaje się jej zaprzeczać.

*"A kto z was obmyślając, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden?"*

Nawiązanie to jest jednak pozorne (o tym za chwilę). Słuchacz dobudowuje teraz dalszą część sensu domyślnego: *'chcielibyście się wywyżżyć ale nic z tego, samą myślą tego nie dokonacie'* .

To przeczy sugestii zawartej w poprzedzającym pytaniu o wyższości. Była to więc tylko sugestia, na którą słuchacz, spragniony opieki, już zdążył sobie odpowiedzieć twierdząco. Teraz zostaje skarcony.

W głowie kotłują mu się w tym momencie dwa sprzeczne fakty, zaakceptowanej już wyższości, a z nią ulga z poczucia ochrony przez Stwórcę wraz z jej zaprzeczeniem. To sprzeczne zestawienie jest znowu 'zapakowane' w mechanizm zagadki i jest jej głównym celem.

Mętność zdania 27/ wskazuje, że w tym miejscu jest postawiona zagadka.

Sygnalem jest tu dziwaczna forma gramatyczna. *"A kto z was obmyślając ..."*, tu pytanie jest urwane, a przecież fraza, za którą podąża umysł, domaga się wskazania tematu obmyślanej rzeczy. Prawidłowo postawione pytanie brzmiałoby więc: *"A kto z was obmyślając coś"*. ("Coś", to mógłby być jakiś konkretny np. posiłek, wycieczka, odpoczynek itp.) Poprawnie zbudowane zdanie powinno więc przybrać postać: *"A kto z was obmyślając jakąś rzecz, może przydać do wzrostu swego łokieć jeden"*. Zdanie w tej formie jest absurdalne i wyraźnie nie ma związku z poprzedzającym wywodem. Odpowiedź jest oczywista: "Nikt". I teraz odpowiedź nie wzbudza żadnej sensacji.

I to jest rozwiązanie. *Nikt z nas, obmyślając jakąś rzecz, nie jest w stanie dodać do swojego wzrostu łokcia (ani nawet centymetra)*.

Jeszcze raz spójrzmy na pełny sens dosłowny

*26 Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani żną, a żyją pod opieką Stwórcy*

*27 Czyż nie jesteście ważniejsi niż one? ( w kontekście następnego zdanie wyraźnie ironizujące )*

*A kto z was obmyślając jakąś rzecz, może powiększyć swój wzrost ?*

Lecz te oczywiste w swej formie stwierdzenia warstwy dosłownej są pozbawione sensu przenośnego . Ponadto nie kolidują one z tradycją wiedzy o wyższości nad zwierzętami i z płynącej stąd dobrej myśli o ochronie przez Stwórcę . Co najwyżej , stawiają one znak zapytania , zresztą bez konsekwencji .

Nierozwiązanie zagadki utrwała w pamięci słuchacza zaprzeczenie nadziei na opiekę Stwórcy nad swoim stworzeniem. Człowiek pozbawiony opieki Stwórcy staje się samotny wobec zagrożeń świata w tym wobec złego bliźniego , jest bardziej podatny na jego wpływy . Autor wyraźnie chciał , by tak się stało .

### **Usuń sobie oko**

Mat 5

*29 Jeśli więc prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je i odrzuć od siebie,*

*albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżby*

*całe ciało twoje miało być wrzucone do piekła*

Sens przenośny (domyślny) pojawia się wskutek braku precyzji w określeniu 'oko gorszy cię' i jest taki :

*jeśli oko , czyli to co widzisz , miałoby skusić cię do popełnienia niegodziwości , to pozbądź się oka , bo lepiej dla ciebie jest nawet stracić część ciała lecz ocalić życie ( w sensie uniknięcia piekła , czymkolwiek by ono nie było )*

Rozum podpowiada, że to nie oko nas gorszy , ale nasza rozwiąłość w sprawach obwarowanych prawem, więc nie oko należy wylupić, ale należy narzucić sobie ograniczenia.

Zagadka nie zostaje jawnie postawiona. Śladem jest wieloznaczność słowa "gorszyć" oraz obraz przenośny, który podpowiada wyrwanie oka z tego powodu, że jest ono łącznikiem z przedmiotem pożądania. Słowo "wyrwać" jest tu brutalne, medycyna posługuje się terminem "usunąć". Obraz jest brutalny ale działanie niewykłuczone.

Spójrzmy na sens dosłowny :

Termin "gorszyć" oznacza "psuć, obniżyć wartość", "psuć charakter". Może być rozumiany więc dosłownie jako "psuć ciało". Kiedy członek był zaatakowany przez gangrenę odcinało się go.

Tekst ma więc następujący sens dosłowny :

*Jeśli więc prawe oko twoje jest chore i zagraża twojemu życiu , odrzuć je od siebie , bo jest lepsza dla ciebie utrata jednego z twoich członków , niż utrata życia*

Teraz spójrzmy na emocje 'opakowane' w zagadkę .

W tej zagadce pierwszy jest lęk , lęk przed pogorszeniem własnej osoby . Jest on zestawiony z następnym lękiem , z lękiem przed bólem ( wyrwij je ) . Ten drugi lęk jest tak silny , że gasi poprzedzający go . Nie możemy zgodzić się na samookaleczenie , więc dalszy wywód niejako zatwierdza to skojarzenie , pozostawiając je w podświadomości . Zgorszenie ( pogorszenie ) własnego wizerunku schodzi na plan dalszy , jest bowiem słabsze od bólu samookaleczenia . Tym samym zgorszenie stając się mniej istotne , staje się nieważne ! ! Ulega eliminacji zdolność do samokontroli i otwiera się skłonność do rozwiązłości .

### Wykonali trzy wyroki

*Mat 21*

*21.33 Innej przypowieści posłuchajcie: Był człowiek gospodarz, który założył winnicę i płotem ją ogrodził, i wykopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i oddał ją w dzierżawę oraczom i odjechał w podróż.*

*34 A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swoje do oraczów, aby odebrali owoce jego.*

*35 A oracze pojawszy sługi jego, jednego obili, drugiego zabili, innego zaś ukamienowali.*

Warstwa przenośna. Zależy od osoby, która słucha opowieści. Jeśli jest przedsiębiorcą może pomyśleć, że taka właśnie jest wdzięczność dzierżawców, tej biedniejszej warstwy ludzi. Jeśli słucha tego ktoś biedny, najmujący się do pracy, może pomyśleć, że właściciel kazał innym pracować , a sam pojechał w długą podróż, zapewne przyjemną. Cóż , był przecież bogaty. Oracze domagali się



sprawiedliwości za swoją pracę. Tak to jest, biedni pracują a bogaci podróżują.

Warstwa dosłowna. Kamienowało się kogoś rażąco występnego. Odrębność tego człowieka , tego trzeciego, jest skomentowania użyciem terminu "inny", jest on inny od pozostałych . Termin wskazuje więc na fakt , że trójka mężczyzn została oceniona i ta ocena miała wpływ na postępowanie z nimi . Wiersz ten nie opisuje pojmania grupy slug, ale pojmanie trzech występnych osób i wykonanie trzech wyroków. Wyroku chłosty, śmierci i kamienowania.

Takie jest rozwiązanie zagadki.

Opisana opowieść wzbudza i utrwała uczucia niechęci , podsycza zawiść w stosunku do zamożniejszych , antagonizuje więc społeczeństwo. Znowu , jak w poprzednich zagadkach , uczucia te zostają 'opakowane' w strukturze zagadki .